Nr. 33. Cena numeru 10 gr. (5 Rpf.) Zamiejscowa 15 gr. (8 Rpf.) Niedziela/Poniedziałek, dnia 11-12 Lutego 1940 r. Rok II (XXXV).

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Dziś 6 stron. z urzędowymi ogłoszeniami władz. Dzisiejszy nakład 40.000.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł., dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45.
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-ej.
KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO", II ALEJA 26.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr., w tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr., każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. wyższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych — rabat.

Nowy wielki wyczyn niemieckiego lotnictwa

6 parowców i 2 łodzie straży przedniej zatopione

Podróż do Anglii to pewna śmierć

Lista codziennych strat wzrasta

Berlin, 10 lutego.

Wczoraj niemiecka broń powietrzna zadała ponownie ciężki cios flocie brytyjskiej. Z konwoju okrętów zatopionych zostało przez niemieckich lotników 6 brytyjskich parowców o ogólnym tonażu 15,000 t. i 2 łodzie straży przedniej, a reszta okrętów jest tak poważnie uszkodzona, że należy je również zaliczyć do strat. Niezależnie od tego wspaniałego wyczynu inne jednostki lotnictwa niemieckiego u północno - zachodnich wybrzeży Anglii zatopiły 5000 tonowy parowiec brytyjski. Legenda Churchilla o bezpieczeństwie okrętów konwojowanych rozwiała się, a każdy dzień stwierdza, że podróż do Anglii jest równoznaczna ze śmiercią. Państwa neutralne mogą z tego wyciągnąć jedyną możliwą naukę.

Na angielskim „wybrzeżu śmierci" zatonęły 2 parowce

(=) Amsterdam, 10 lutego.

Według doniesienia Reutera z Londynu, we wtorek we wczesnych godzinach porannych wjechał parowiec brytyjski „Highcliffe" pojemności 3,847 ton przy północnym wybrzeżu Anglii na „niewidoczną skałę podwodną". Załoga ratowała się na łodziach ratunkowych. Tego samego dnia musiało biuro Reutera przyznać się do straty drugiego parowca francuskiego, noszącego nazwę „Marie Dava" pojemności 2,925 ton, który zatonął na morzu Północnym na skutek najechania na minę. Załoga parowca składająca się w przeważnej części z Syngalezów w ilości 29 ludzi została przyjęta na pokład przez przepływający okręt holenderski i następnie przewieziona na pewien statek brytyjski.

Jak zatonął „Munster"?

(=) Amsterdam, 10 lutego.

Część prasy londyńskiej donosi w sensacyjnej formie o zatonięciu najszybszego angielskiego parowca pocztowego „Munster". I tak „Daily Telegraph" pisze m. in., że zatopiony statek pocztowy odbywający regularną służbę pomiędzy Liverpoolem a Irlandią północną został opuszczony na morze dopiero przed dwoma laty. Według doniesień prasy londyńskiej „Munster" najechał na morzu irlandzkim na minę i natychmiast zatonął. Eksplozja przy zderzeniu z miną była tak silna, że uszkodzone zostały aparaty telegrafu iskrowego, tak że kapitan okrętu był zmuszony nadawać syreną okrętową sygnały SOS, wzywające pomocy.

Anglicy przyznają się

(=) Londyn, 10 lutego.

Szefostwo admiralicji donosi, że motorowiec „Munster", który onegdaj zatonął, padł ofiarą miny nieprzyjacielskiej, z którą się był zetknął.

*

Amsterdam, 10 lutego.

Bardzo silna eksplozja miała miejsce, jak komunikuje biuro Reutera we czwartek w godzinach rannych w warsztatach w Couventry, w następstwie której wybuchł pożar. Kilkunastu strażaków odniosło rany.

Nowa afera w ministerstwie wojny Anglii

Były kryminalista dostawcą rządowym

(=) Amsterdam, 10 lutego.

Jeszcze nie przebrzmiało echo skandalicznej sprawy wydalenia przez ministra wojny Olivera Stanley'a dwóch urzędników, którym udało się uzyskać wysokie stanowiska w ministerstwie wojny, a którzy, jak to wynika z interpelacji poselskiej w parlamencie, uprzednio byli skazani na więzienie za oszukańcze bankructwo, — a oto wyszedł na jaw nowy skandaliczny wypadek na terenie tego ministerstwa.

Oto, jak udało się stwierdzić członkowi Izby Gmin mr. E. Thurtle, został przyjęty na odpowiedzialne i zaufane stanowisko urzędnicze pewien człowiek, poprzednio karany więzieniem z powodu licznych zbrodni, m. in. fałszerstwa dokumentów, oszustwa i oszukańczego bankructwa. Temu osobnikowi powierzono bardzo ważne zadanie, dotyczące zaopatrzenia armii angielskiej jedynie dlatego, ponieważ został polecony jako „szczególnie uzdolniony do rozwiązywania zagadnień pieniężnych". — Powierzono mu przeprowadzenie rozmów z przedstawicielami przemysłu na temat rządowych dostaw zbrojeniowych.

Można sobie wyobrazić, jak wyglądały te „rozmowy", prowadzone przez osobnika wielokrotnie karanego za przestępstwa pospolite. Szczególnie wielka konsternacja zapanowała na posiedzeniu Izby Gmin, gdy poseł Thurtle wyjaśnił, że wskazany przez niego kryminalista jest żydem.

Woźnice i właściciele wiejskich fur

zobowiązani do przewozu drzewa

(=) Kraków, 10 lutego.

Na podstawie zarządzenia z dnia 24 stycznia 1940 roku, ogłoszonego obecnie na terenie Gen. Gubernatorstwa, kierownik niemieckiej inspekcji Lasów (Forstmeister) lub jego pełnomocnik upoważniony został do wzywania pojedyńczych woźniców i właścicieli wiejskich furmanek na terenie gmin w drodze publicznego ogłoszenia, nadto woźniców i poszczególnych właścicieli pojazdów konnych w drodze bezpośredniego wezwania do dostarczenia zaprzęgów konnych do transportów drzewa. Każdorazowe wezwanie musi nastąpić w porozumieniu z właściwym starostą, a o ile dotyczy właścicieli furmanek wiejskich ponadto w porozumieniu z odnośnym wójtem gminy. Sprawę wynagrodzenia regulują ramy wytyczne, ustalone przez szefów dystryktów.

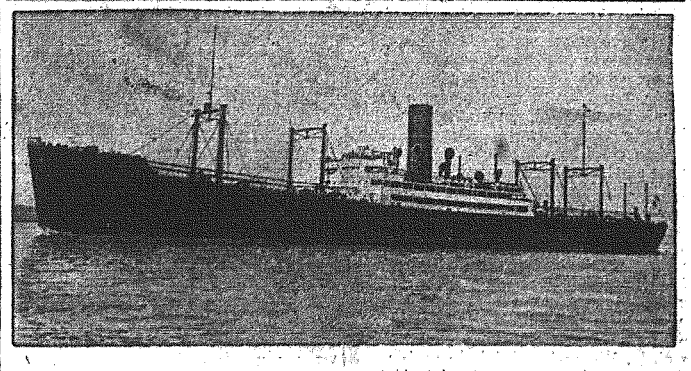

Storpedowany na Atlantyku.
9.874-tonowy duży frachtowiec „Beaverburn", własność Canadian-Pacific-Line, zatopiony na Atlantyku.

Zabieramy głos!

JAK PRZEDSTAWIA SIĘ SPRAWA ZAOPATRZENIA W ŻYWNOŚĆ

(=) Okres ostrych mrozów zdaje się dobiega końca. W związku z tym wzrastają widoki poprawy w zaopatrzeniu ludności w żywność. Okres mrozów, trwający niezwykle długo, z powodu przeszkód w normalnym ruchu towarowym pociągów spowodował trudności wyżywienia nie tylko u nas, ale wogóle we wszystkich krajach Europy. U nas dołączają się jeszcze do tego skutki wojny, które stają się cięższe dzięki temu, ponieważ nie prowadzono w byłej Polsce prawidłowej gospodarki zapasów na wzór np. Niemiec. Pomimo tego z nastaniem łagodniejszej pory roku niewątpliwie dadzą się rychło odczuć skutki planowych zarządzeń władz niemieckich, zmierzających do uchwycenia i sprawiedliwego podziału istniejących zapasów żywności.

Ze sprawozdania o sytuacji w gospodarce wyżywienia w dystrykcie Kraków dowiadujemy się interesujących szczegółów na temat możliwości zaopatrzenia ludności miejscowej w środki konieczne do życia. Oczywiście stosunki pod tym względem kształtują się w każdym dystrykcie odmiennie, jednak należy wziąć pod uwagę, że właśnie w dystrykcie krakowskim gospodarka wyżywienia była szczególnie nierównomierna. I tak, przed wojną musiano sprowadzać do tego okręgu zboża chlebowe, rośliny oleiste i paszę. Okres mrozów musiał w tych warunkach dać się tym silniej we znaki. Konieczny dowóz był w wysokim stopniu utrudniony, a poza tym rolnicy nie mogli z powodu mrozów otwierać swych zapasów, nagromadzonych w kopcach. Na skutek działań wojennych stan bydła w dystrykcie krakowskim w porównaniu z danymi statystycznymi z r. 1932 wykazuje znaczny spadek. Pomimo tego, według informacyj, z pewnych kół, stajnie w tym dystrykcie są obficie zaopatrzone w bydło rzeźne i hodowlane. Odnośnie do stanu bydła teraz dają się odczuwać poprzednie zaniedbania. Już na długo przed wojną hodowcy bydła odczuwali brak koniecznych pasz tuczących. Z tego też powodu stan bydła, w szczególności wołów jest nieszczególny. To jest równocześnie przyczyną obecnego braku świeżego mleka.

Korzystnie przedstawiają się natomiast stosunki w gospodarce drobiem, tak, że z nastaniem łagodniejszej pogody należy się liczyć ponownie z poprawą zaopatrzenia w jaja.

Zarządzone przez władze niemieckie tworzenie targowic bydlęcych będzie miało dla dystryktu krakowskiego szczególnie dodatnie skutki, ponieważ prawie wszystkie okręgi tego dystryktu wykazują znaczne ilości bydła, i to zarówno rzeźnego jak i hodowlanego. Bydło to, dzięki targowicom będzie dostarczane planowo z rąk hodowców do dyspozycji konsumenta. Również prawie ze wszystkich obwodów donoszą o wielkich nadwyżkach w zbiorach ziemniaków, które

obecnie, po zakończeniu okresu ostrych mrozów zostaną postawione do dyspozycji ludności.

Nie bez wielkiego znaczenia dla dobra ogólnego jest też fakt, że rafinerja cukru w Jarosławiu, dzięki staraniom władz niemieckich podjęła ostatnio znowu swą działalność.

W zakończeniu sprawozdania o gospodarce wyżywienia w dystrykcie krakowskim podniesiony jest nadto szczegół, który dotyczy w tej samej mierze również innych dystryktów Gen. Gubernatorstwa. Sprawozdanie podkreśla mianowicie, że żydowscy handlarze, którzy dotychczas prawie wyłącznie opanowywali rynek żywnościowy, obecnie zostali całkowicie wyeliminowani. Pozwoli to na stopniowe wprowadzanie porządku w tej ważnej dziedzinie, doprowadzi do jasnego ujęcia istniejących zasobów i będzie stanowiło gwarancję sprawiedliwego rozdziału zapasów pomiędzy ludność. Wtedy będzie też możliwem udzielenie dodatkowych ilości środków żywności dla tej części polskiej ludności, która zatrudniona jest przy ciężkiej pracy w pewnych zakładach przemysłowych.

Czarne flagi w Dublinie

Kopenhaga, 10 lutego.

Podczas demonstracji w Dublinie z powodu stracenia członków Republikańskiej Armii Narodowej uformował się na ulicach stolicy olbrzymi kondukt pogrzebowy w wojskowym szyku, na czele którego niesiono czarne flagi z trupimi czaszkami. Wyraźny zakaz policyjny nie pozwolił zbliżać się demonstrantom do budynków przedstawicielstwa angielskiego. Wysłano również delegację do rządu irlandzkiego, wobec którego nacjonaliści założyli protest z powodu stracenia dwóch republikanów. Cała Irlandia stoi pod znakiem żałoby po utracie obydwóch wojowników o wolność. Odwołano wszelkie widowiska sportowe, zamknięto kina i teatry. Na licznych budynkach powiewają flagi spuszczone do połowy masztu.

Flaga spuszczona do połowy masztu w New Yorku

New York, 10 lutego.

Z powodu stracenia dwóch irlandzkich wojowników o wolność w Birmingham, według sprawozdań „New York Sun" pewna grupa członków związku irlandzkiego udała się na teren wystawy i w obecności olbrzymiej liczby obserwatorów flagę irlandzką spuściła do połowy masztu. James Brislane z irlandzkiego związku „Clannagael" w mowie swej powtórzył przestrogę wodza irlandzkiej Armii Republikańskiej, że wyroki śmierci pchną walkę w Anglii na nowe tory.

Wieczorem odbyło się zebranie, na którym zdecydowano metody odwetu wobec postępowania władz angielskich.

Niemcy — państwem 80-milionowym

Bez Kłajpedy, Gdańska i obszarów wschodnich liczyła Rzesza niem. 79 mil.

(=) Berlin, 10 lutego.

W związku z ogłoszonymi już częściowo wynikami spisu ludności, dokonanego w roku 1939, przynosi urząd statystyczny Rzeszy pozostałe dane, dotyczące cyfr ludności, stale zamieszkałej na terenach Rzeszy Niemieckiej. **Chodzi przede wszystkim o te osoby, które w dniu spisu posiadały swe stałe miejsce zamieszkania, bez względu na to, czy w tymże dniu znajdowały się w danej miejscowości względnie nie.** Cyfry wspomniane stanowią o ostatecznej liczbie ludności. **Ludność Rzeszy wynosi według tych spisów 79 milionów, 364 tysiące i 418 osób. Tą cyfrą nie są objęci mieszkańcy kraju Kłajpedzkiego, Gdańska i ostatnio objętych terenów na Wschodzie. W porównaniu z cyframi spisu ludności, dokonanego w roku 1933, wynosi przyrost ludności ponad 29 milionów, co można określić jako 3,8 proc., przy czym cyfra naturalnego przyrostu ludności podniosła się o 2,86 milionów osób, co stanowi przyrost wynoszący ok. 65.000 osób. Na tereny dawnej Rzeszy (Altreich) przybyło 503.000 osób więcej, niż takich, które ubyły, gdy tymczasem na 8-letnim odcinku od ostatniego spisu ludności, t. j. od 1925 do 1933 r. liczba osób, które opuściły tereny dawnej Rzeszy, była o 234.000 większa, niż liczba przybyłych.**

Zaznaczył się wybitny przyrost ludności płci męskiej, przyrost górujący nad urodzeniami płci żeńskiej. Według danych spisowych z maja 1939 r. było na 1.000 mężczyzn — 1.048 kobiet w przeciwieństwie do 1.061 według spisu w 1933 r. Przyrost mężczyzn od 1933 roku wynosi zatem 1,66 milionów, zaś przyrost kobiet tylko 1,26 milionów. Cyfry przyrostu naturalnego układają się w poszczególnych częściach Rzeszy w sposób rozmaity. Np. dzielnica Szlezwik-Holsztyn wykazuje najwyższy przyrost procentowy cyfrą 11,9 proc. Z kolei następne pod względem siły przyrostu są: Brandenburg z 11,8 proc., Wirtembergia — z 7,5 proc. Znacznie większy był przyrost w niektórych pomniejszych dzielnicach Rzeszy, a mianowicie: w Anhalcie o 18,5 proc., w Oldenburgu o 16,5 proc. i w Brunszwiku o 13,8 proc. Okazuje się, że w niektórych częściach Rzeszy, w których przy poprzednim spisie ludności zaznaczyła się nadwyżka kobiet nad mężczyznami, obecnie zaznaczył się spadek urodzin żeńskich. W szczególności dotyczy to Brunszwiku, Anhaltu, Szlezwik-Holsztynu, Brandenburga, Bremy, Karyntii, Meklemburgii, Prus Wschodnich, Hannoweru i Pomorza. Przyrost urodzin żeńskich zaznaczył się w Berlinie, Wiedniu i Hamburgu, w Sudetach oraz w okręgach przemysłowych. Przeciętnie na 1 km. kwadratowy wypada 136 mieszkańców, przy czym gęstość zaludnienia na terenach dawnej Rzeszy (Altreichu), wzrosła ze 140 na 147 mieszkańców. Nikła cyfra przeciętna dla terenów Rzeszy wynika ze słabszego zaludnienia i częściowo z powodu spadku liczby mieszkańców w Marchii Wschodniej (Ostmark) i niemieckich obszarów Sudetów. Najgęściej zaludnione jest Zagłębie Saary, gdzie na 1 km. kwadratowy wypada 438 mieszkańców, zaś kolejno idą prowincje: Saksonia, Nadrenia i Westfalia. Połowę mieszkańców Rzeszy stanowi ludność wiejska i małomiejska, niemal że jedną trzecią stanowią mieszkańcy wielkich miast, zaś jedna piąta — to mieszkańcy miast małych i średnich. Liczba mieszkańców Berlina wynosi 4 miliony 399 tysięcy, Wiednia — 1 milion 920 tysięcy, Hamburga — 1 milion 713 tysięcy. Ogólna cyfra gospodarstw domowych wynosi 22,77 milionów. W porównaniu z rokiem 1933 zaznaczył się wzrost gospodarstw domowych o 2 miliony. Przeciętnie liczba domowników w gospodarstwach domowych obliczana jest na 3,5 osoby, w przeciwieństwie do poprzedniego spisu ludności cyfra ta wynosiła 3,69.

Gandhi wzywa Indie do zerwania z Anglią

Przepaść między Hindusami a rządem angielskim

(=) Amsterdam, 10 lutego.

W wydaniu z czwartku publikuje „Daily Herald" na czołowym miejscu depeszę Gandhiego, przesłaną redakcji tego dziennika bezpośrednio po zerwaniu rokowań z wice-królem Indii. Jak wynika z treści tego telegramu, stwierdził Gandhi, iż jeszcze bardziej powiększyła się przepaść, dzieląca nacjonalistów hinduskich i rząd angielski. To bowiem, co proponuje Anglia nie może być pojmowane jako prawdziwa wolność. W rzeczywistości muszą jednak Indie otrzymać takie prawa, jakie uważają dla siebie za konieczne, nie zaś tego rodzaju, które dla Anglii są wygodne. Wielka Brytania musi natychmiast uznać Indie jako państwo niepodległe. — Sprawy Indii nie można traktować narówni z innymi dominiami i z tej przyczyny domaga się ona odmiennego traktowania. Należy również zdać sobie jasno sprawę z tego, że wszystkie problemy dotyczące Indyj, wynikły jedynie z przyczyn, pochodzących i związanych z Wielką Brytanią.

—o—

Ankara, 10 lutego.

Nie daleko Jezuralem doszło do gwałtownego starcia między brytyjskimi patrolami a uzbrojonymi aktywistami arabskimi. Wywiązała się jedna z największych potyczek ostatniej chwili, która drogo kosztowała Anglików, bo 30 zabitych i 60 rannych. Arabowie komunikują, że po ich stronie padło ośmiu zabitych i 20 rannych.

Echa stracenia irlandzkich bojowników

Zagranica o angielskim sądownictwie terorystycznym

Rzym, 10 lutego.

Rozgoryczenie całego narodu irlandzkiego z powodu stracenia obydwóch irlandzkich bojowników o wolność przez gnębicieli angielskich prasa rzymska obserwuje ze szczególną uwagą.

Dzienniki podkreślają, że obecnie wszelka możliwość porozumienia z Londynem została zerwana. Naród irlandzki, który w olbrzymich manifestacjach protestacyjnych dał wyraz swego niezadowolenia, w obydwóch skazanych na śmierć widzi nowych męczenników, którzy ofiarowali swe życie za sprawę niezależności wyspy irlandzkiej. Oburzenie skierowane zostało przeciwko Anglii i rządowi angielskiemu. Krwawy akt ciężko zaciążył na stosunkach angielsko-irlandzkich i traktowany jest jako otwarty atak na całość Irlandii, a który tylko może wzmocnić Irlandczyków i przygotować ich do zdecydowanej walki aż do urzeczywistnienia wspólnych ideałów.

Bukareszt, 10 lutego.

Prasa rumuńska podaje w niezwykle olbrzymiej publikacji wiadomość o straceniu obydwóch nacjonalistów irlandzkich w Birmingham. Również w ten sam sposób dzienniki podkreślają nadeszłą informację o wystąpieniu byłego wodza Irlandczyków Barry, który prosił o przesunięcie wykonania wyroku na cztery dni, by mógł osobiście wykazać niewinność skazanych na śmierć. Rząd jednak prośbę tę odrzucił.

Nowe zaostrzenie stosunków angielsko-irlandzkich, które nadchodza w dalszych komunikatach, wywołało w Rumunii silne wrażenie.

Przeziębienie

NIEDZIELA

Dodatek tygodniowy dla katolików

Gdy modlą się dzieci

Któż z nas nie powtarza dziś rankiem i wieczorem słowa modlitwy z błogosławionego okresu dzieciństwa. Może nie zawsze, może ani razu ze świadomością. Czynimy to z przyzwyczajenia albo dlatego, że nas tak nauczyła matka i dlatego nie wstydzimy się, gdy czynimy znak krzyża, ponieważ wobec Boga jesteśmy wszyscy dziećmi. A w chwili, kiedy nasza dusza znajduje się w potrzebie, kiedy spada na nas nieszczęście, a my nie mając znikąd pomocy zwracamy się do Boga, to nie przychodzi nam na myśl lepsza modlitwa od słów usłyszanych w latach dziecięcych, sama ciśnie się ona nam wtedy na usta. O błogosławione bądźcie nasze modlitwy dziecięce, których nauczyła nas pobożna matka, wszczepiła je głęboko do serc, że nie zdolni jesteśmy ich zapomnieć.

Chętnie modlą się dzieci. Chętnie powtarzają wierszyki i lubią je szczególnie. Nic nie jest dla nich osobliwe i cudowne, a Bóg jest obok nich tak blisko, jak dobry ojciec i tak wierny. Codzienne modlitwy, które matka odmawia razem z dziećmi, są dla nich zrozumiałe. Rzadko je zapominają. Często zawstydza dziecko osoby dorosłe przy stole, gdy odchodząc mówi „prosze" lub „dziękuję"

Wszak najsubtelniej zaznacza dziecko swój stosunek do dobrego Ojca w niebie, gdy ono zwyczajną dróżką wyuczonej modlitwy samodzielnie modli się i wznosi raczęta do Boga. „Dobry Boże, ja muszę szybko z Tobą rozmawiać. Ty musisz mi pomóc, żebym znalazł kołdrę, mama ją szuka, musimy ją mieć. Nie mam czasu teraz modlić się". Słyszę to jak modli się mój mały synek obok w pokoju. I był tak silnie przekonany, że Bóg uczyni zadość jego życzeniom, tak, że bezgranicznie był zdumiony, gdy kołdra natychmiast się nie znalazła. Przy wieczornym pacierzu zawsze ma on mnóstwo kłopotów i dodatków. „Dobry, Boże, pozwól, żeby tatuś jutro dostał pieniądze. Pozwól, żeby utwory matecz ki były wydrukowane. Pozwól, żeby świnia cioci Eli znów wyzdrowiała. Daj nam siostrzyczkę. Kochany Boże pomóc mi, żebym był jutro dzielny. Zrób tak, żeby jutro słonko świeciło i żebym mógł bawić się na dworze". Na zarzut starszego braciszka, że to wszystko można wszak powiedzieć prościej „Dobry Boże, Ty znasz wszystkie moje prośby, wypełnij je więc" ma natychmiastową odpowiedź: „Ależ nie, wolę wymienić wszystko, bo Bóg może przecież zapomnieć". Wszystko dlań było ważne.

O prostoduszne uczucie dzieciństwa, jak można nauczyć się tego od ciebie. Synek mój potknął się o kamień i byłby upadł. Pośrodku drogi, nie zwracając na nic uwagi, złożył rączki i pocichutku odmówił króciutką modlitwę. Na moje pytanie dlaczego to robi, odpowiedział: „Bóg był tak dobry, że nie pozwolił mi upaść. Jak zaraz za to Bogu nie podziękuję, to później zapomnę". Innym razem rano wybiegł z domu bardzo szybko. Nie odmówiłam z nim pacierza. Gdy biegł szybko potknął się i upadł. Wrócił więc i powiedział: „Widzisz, matuś, nie upadłbym, żebym nie zapomniał modlitwy". Złożył rączki i zmówił pacierek.

Dzieci modlą się tak, jak ich matka nauczyła. Swe prośby wypowiadają tak jak im dyktuje niewinne serduszko. Czasem przeżywa matka również chwile, kiedy dziecko nie chce się modlić. Wtedy trzeba szukać przyczyn i tak podejść do dziecka, by chętnie modliło się. Poważnie myślące dziecko nie chce mówić czasem pacierze i mówi: „Jestem za mały..." Kiedy matka pyta się o powód, dzieciak odpowiada: „Nie. Nie będę się modlił do Dzieciątka Jezus. Czyż Zbawiciel nie urósł i już jako duży mężczyzna umarł na Krzyżu i poszedł do nieba? Więc muszę się modlić do dużego Jezusa!" I matka pozwala. Dobry Bóg wysłucha ich obydwoje.

Modlitwy dziecka, jak cieszy się Bóg w niebie, gdy je słucha. Z całym zaufaniem, opierając się całkowicie na jego potędze idzie dziecko do Pana świata i opowiada mu o swych kłopotach i życzeniach. Pomyślmy o naszym własnym, szczęśliwym dzieciństwie, kiedy wraz z naszymi dziećmi składamy ręce do modlitwy w prostocie i miłości! Któż posiada większe zrozumienie dla cudów świata dziecięcego? Gdy modlą się dzieci, składajcie wtedy ręce i milczcie, bo przekroczyliście święty próg Ojczyzny Pana.

—o—

Porządek nabożeństw w dniu 11 LUTEGO 1940 ROKU.

Jasna Góra: — O godzinie 6-ej m. 30 Prymaria z kazaniem, o godz. 8 — uroczysta msza św., godz. 9 — uroczysta msza św. śpiewana, godz. 10.30 — suma w Bazylice, godz. 12 — ostatnia msza św. i zasłonięcie Cudownego Obrazu. Godz. 15.30 Gorzkie żale — Zasłonięcie Obrazu około godz. 17.

Katedra św. Rodziny: Msze św. o g. 7.30, 9-ej i 10-ej. Gorzkie żale o g. 15.30.

Kościół św. Zygmunta: Prymaria z kazaniem o godz. 7-ej, następne msze św. o godz. 8-ej, 9-ej i suma z kazaniem o godz. 10-ej. Gorzkie żale o godz. 16-ej.

Kościół św. Jakuba. — O godz. 6.30 Prymaria i godzinki, godz. 9 msza św., godz. 10-ta — msza św., godz. 11 suma, godz. 12.15 — msza św..

Kościół św. Barbary: msze św.: godz. 7 i 9-ta, suma o godz. 11. Gorzkie żale 16-tej.

W kościele św. Antoniego na Ostatnim Groszu: Msze św. godz. 7, 8, 9, suma o godz. 10. Gorzkie żale o g. 15.30.

Kościół Pana Jezusa Konającego: msze św.: o godz. 7, 9 i suma w kościele św. Rocha (na cmentarzu) o g. 10.30.

Zarządy parafii

prosimy o uzupełnienie podanego porządku z ewent. zmianami przewidzianymi na m-c luty.

Kościół Ewangelicki. — Nabożeństwo w każdą niedzielę o godz. 10 i pół rano.

„Słabość Wielkiej Brytanii będzie zdemaskowana"

Imperium brytyjskie widziane oczami Anglika

Londyn, 10 lutego.

(=) Sprawa kolonij stała się przez pewien czas osią, naokoło której obracał się cały świat. Kolonie zamorskie z ich fantastycznymi bogactwami naturalnymi, milionami bezpłatnych rąk do pracy, z niewyczerpanymi kopalniami złota i drogich kamieni, były przedmiotem pragnienia i zazdrości poszczególnych państw, oraz gorączkowych wysiłków i intryg świata dyplomatycznego. Anglia dzięki swej nieprzebierającej w metodach działalności istotnie potrafiła zgromadzić pod swym sztandarem ziemie i tereny we wszystkich częściach świata, w rezultacie czego powinna się była stać właścicielką owych niewyczerpanych zasobów surowców, materiału roboczego i wszelkiego rodzaju skarbów przyrody. Tymczasem to, co uchodziło za mit XIX wieku, to jest posiadanie kolonij, okazało się w rzeczywistości ciężarem i przeszkodą do prawdziwej siły i bogactwa.

Czy Anglia jest istotnie bogata i czy posiadanie kolonij dało jej rzeczywiście panowanie nad światem, o tym opowiada nam osoba nie podejrzana, bo rodowity Anglik. Anglikiem tym jest były handlowiec kolonialny i dyplomata, znany też w świecie literackim, L o c k - h a r d t. W swojej ostatniej książce p.t. „Dwadzieścia lat później" zdziera on bezlitośnie maskę z kulis imperializmu brytyjskiego i odsłania prawdziwy stan rzeczy, panujący za wspaniałymi pozorami rzekomej potęgi kolonialnej Wielkiej Brytanii. Maluje on jaskrawymi barwami istotny stan rzeczy w koloniach brytyjskich, niezadowolenie i nędzę ludności tubylczej, groźby ze strony innych mocarstw, szukających ekspansji gospodarczej na terenach zamorskich brytyjskich i nie ukrywa wcale przed swymi rodakami, że imperium kolonialne brytyjskie zmierzcha w przerażająco szybkim tempie. Nie oszczędza on też sojuszniczej Francji i stwierdza na podstawie naocznych obserwacyj, że istnienie imperium kolonialnego francuskiego wisi poprostu na włosku. Byłoby zbyt obszernym cytować całe ustępy tej ciekawej książki Lockhardta, przedstawiające w sposób niezwykle śmiały i przekonywujący rozpadanie się zamorskiej potęgi brytyjskiej, potęgi zbudowanej na przemocy, gwałcie, oszustwie i bezprawiu. Lockhardt pisał swą książkę przed wybuchem obecnej wojny, ale zastanawiającym jest ostatnie zdanie jego wywodów.

„Wielka Brytania — pisze Lockhardt — umie jeszcze maskować swoją istotną słabość, ale co będzie, jeżeli dojdzie do próby sił i Anglia stanie oko w oko z rzeczywistością? Czy wtedy wytrzymają słabe nici wiążące posiadłości zamorskie z centralą londyńską, czy da się utrzymać obecny stan rzeczy, będący absurdem i naigrawaniem się z praw i zasad sprawiedliwości? Może już najbliższa przyszłość da na to odpowiedź".

Nie przypuszczał Lockhardt, że nie upłynie rok, a jego obawy staną się aktualne w całej rozciągłości i Wielka Brytania stanie przed groźbą sił z największą potęgą kontynentalną Europy i świata. Jesteśmy obecnie świadkami tej próby sił, w której potęga kontynentalna kruszy powoli, ale stale, fikcyjny mit o światowej potędze Wielkiej Brytanii.

I Finlandia ofiarą zapewnień angielskich

Poważne ostrzeżenie gazety duńskiej

Kopenhaga, 10 lutego.

W jednym z artykułów seryjnych na temat problemu fińskiego „Faedrelandet" zaczyna mówić o podjętych przez mocarstwa zachodnie zamiarach udzielenia pomocy dla Finlandii. Dziennik oświadcza, że ze względu na konsekwencje, które ponosi Dania i inne państwa, ze względu na oświadczenie angielskich i francuskich dyplomatów w narodzie fińskim wzbudzono nadzieję, że ma nastąpić z ich strony aktywna pomoc wraz z poparciem materialnym Finnów, a na drodze dyplomatycznej może się okazać ona w formie zerwania stosunków z Moskwą. Jednak żadna pomoc nie nastąpiła i Finlandia znalazła się w tragicznej sytuacji, jak zresztą cały szereg innych państw, które uwierzyły obiecankom Anglii.

Należy mieć nadzieję pisze dalej dziennik, że przykład Finnów otworzy oczy szerokim kołom, które dotąd tego nie rozumiały, że żaden naród nie będzie egzystował siłą innego, lecz tylko dzięki swej własnej potędze. Małe państwo w myślach, słowach i czynach winno przestrzegać ściśle swej neutralności, którą winno utrzymać i w żadnej formie nie wolno mu rzucać się w polityczne przygody ani rodzaju dyplomatycznego ani wojskowego.

Nie do zniesienia nawet dla Anglików

Ostra krytyka kłamiących urzędów angielskich

Amsterdam, 10 lutego.

Angielski tygodnik „News Statesman and Nation" w swym ostatnim wydaniu ostro zaatakował urzędowe biuro informacyjne, a zwłaszcza ostatnie sprawozdanie o wynikach niemieckich ataków lotniczych na angielskie wybrzeża wschodnie.

Dziennik pisze dosłownie: „W poniedziałek ub. tygodnia atakowanych było przez Niemców 13 okrętów angielskich. Angielskie samoloty myśliwskie przeszły do ofenzywy, lecz nie mogły zestrzelić żadnego z napastników. We wtorek 20 angielskich bombowców powtórzyło taktykę poprzedniego dnia i atakowały każdy, który tylko dostrzegły okręt. W dniu tym samoloty angielskie z całą pewnością zestrzeliły tylko jeden samolot.

Sprawozdania o podobnych atakach powietrznych, publikowane przez angielskie ministerstwo lotnictwa są spokojną, dobrze wystylizowaną pracą dziennikarską. Informacje te kręcą się jednak wokół istotnych faktów. A ile statków z zaatakowanych zostało zatopionych? Tego już biuro informacji nie podaje. Lecz Niemcy komunikują, we wtorek w pierwszych dniach tygodnia zostało zatopionych siedem uzbrojonych okrętów angielskich i dwie łodzie straży przedniej.

Japonia stoi u boku państw „osi"

Minister Arita o podstawach polityki japońskiej

Tokio, 10 lutego.

Minister spraw zagranicznych Japonii, Arita, wygłosił w parlamencie mowę, w której oświadczył m. in.

„Polityka nasza zmierza do stabilizacji stosunków w Azji Wschodniej i do połączenia naszych sił z siłami nowych Chin. Tam powołano do życia ruch pokojowy i utworzony będzie chiński rząd centralny pod kierunkiem Wang-Czing-Weja. Mandżukuo połączone jest z naszym państwem nierozerwalnymi więzami przyjaźni. Jest ono na drodze do mocarstwowego stanowiska w Azji Wschodniej. Polepszenie wzajemnych stosunków z Sowietami pozwala nam zwrócić baczniejszą uwagę na rozwiązanie zagadnień, będących obecnie na porządku dziennym.

Od czasu zawarcia paktu kominternowskiego stosunki między Japonią, Włochami a Niemcami zacieśniały się coraz bardziej. Kraj nasz żywi głęboką wdzięczność dla rządów obu tych państw i ich narodów za sympatie, okazywane Japonii. Będziemy dalej prowadzili politykę zażytych stosunków z tymi państwami.

Z Ameryką staraliśmy się zawrzeć nowy układ. Stosunki handlowe obu krajów, pozbawione niestety od 26 stycznia b. r. podstaw układu, praktycznie pozostały jednak te same."

O przyczynach wojny europejskiej powiedział Arita:

„Czyż wojna nie została ostatecznie wywołana faktem, że niektóre narody upierają się przy zachowaniu nierozsądnego i niesprawiedliwego status quo pod względem narodowości, religii, obszarów, zasobów, handlu, imigracji itp., równocześnie zaś uprawiają politykę ekskluzywną i nadużywają swego stanowiska dominującego? Prawdziwy pokój, oparty na sprawiedliwości, nie nastąpi, póki się zła nie wytrzebi z korzeniami. Wówczas dopiero znajdą wszyscy przynależne im miejsce w rodzinie państw. Teraz, gdy w Europie podniesiono z naciskiem żądanie nowego ładu i gdy ten sam nowy ład zaczyna czynić postępy w Azji Wschodniej, zdaje się, naszym mniemaniem, nadarzać ludzkości rzadka sposobność dla rewizji sytuacji."

Pierwszy lord admiralicji angielskiej komunikuje...

„Bomby, zrzucone przez samoloty niemieckie, nie wyrządziły żadnych szkód. Wszystkie okręty brytyjskie nieuszkodzone powróciły do swych portów".

Teraz wyszło na światło dzienne

Amsterdam, 10 lutego.

Po długich namysłach i całkowicie sprzecznych dementi w kwestii osiągniętych przez niemiecką broń powietrzną olbrzymich wynikach, w ub. sobotę lon dyńskie biura urzędowe postanowiły porzucić beznadziejną taktykę oraz ze względu na zaniepokojoną ludność przybrać inną barwę.

We wtorek urzędowo zakomunikowało biuro Reutera, że podczas ostatniego tygodnia z powodu akcji nieprzyjacielskiej ogólnie zatonęło osiem okrętów o tonażu 25.069 ton reg. in brutto oraz sześć statków państw neutralnych o tonażu 17.546 ton.

W sumie ogólnej straty przedstawiają się następująco: Zatonęło 14 okrętów o ogólnym tonażu 42.615 ton reg. in brutto.

Gdzie się podziało panowanie Anglii na morzach?

Nowy Jork, 10 lutego.

Duma agielskiej floty handlowej „Queen Mary", jak również francuski parowiec-olbrzym „Normandie" od 5-ciu miesięcy nieczynne stoją w porcie Nowego Yorku. — Obydwa olbrzymy oceaniczne, z daleka widoczne na autostradzie koło Hudsonu, tysiącom dziennie przejeżdżających szoferów przynoszą na myśl kwestię nieograniczonego władztwa angielskiego nad morzami świata. Oprócz „Queen Mary" od kilku tygodni w Nowym Yorku zarzuciła kotwicę „Mauretania" i, według „Timesa", prawdopodobnie zostanie w porcie. Ze względu na posiadane instalacje chłodzące bezczynne, skazane na wygnanie okręty linii Cunard, będą pewnie odnajęte.

Okręty neutralne boją się zawijać do portów angielskich

(=) **Oslo, 10 lutego.**

Z powodu trudności i niebezpieczeństw, na jakie narażone są okręty państw neutralnych w portach angielskich zaprzestała ostatnio Norwegia sprowadzać węgiel z Anglii i zaopatruje się w ten artykuł w Ameryce. Jak donosi „Morgenbladet" dotychczas zamówiono w Ameryce 15 ładunków okrętowych węgla amerykańskiego.

Również szwedzki okręt zaginął

Sztokholm, 10 lutego.

Jak donosi szwedzkie biuro informacyjne T.T. brak wszelkich wiadomości o należącym do Göteborg parowcu „A n d a l u s i a" (1.375 ton reg.), który w dniu 17 stycznia opuścił Bordeaux, płynąc w kierunku Göteborg. Zachodzi obawa, że parowiec zginął.

Obfite w łzy sprawozdanie „Timesa" z Indyj

Amsterdam, 10 lutego.

„Times" donosi z Delhi o smutnym fakcie, że Gandhi przerwał nieoczekiwanie rozmowy z Anglikami na temat przyszłego ustroju Indyj brytyjskich. Fakt ten wywołał wreszcie wrażenie, że długo może jeszcze potrwać, nim kwestia indyjska utknie na „martwym punkcie". Z powodu tego rodzaju przebiegu rozmów w angielskich kołach odczuwa się „dotkliwe przygnębienie".

„United Press" komunikuje z Nowego Delhi, że Gandhi w związku ze swą ostatnią rozmową z vice-królem angielskim oświadczył, że nieudany cios w jego usiłowaniach do pogodzenia się z Anglią, spowoduje tylko trwanie przy raz określonym celu aż do całkowitego jego osiągnięcia. Zdecydowano już, oświadczył następnie Gandhi, że wykluczona jest wszelka zmiana żądań w stosunku do Anglii. Ministrowie kongresowi, którzy ustąpili ze swych stanowisk, nie wcześniej je obejmą, aż rozwiązany zostanie główny problem Indyj.

„Humanitaryzm", który wtrąca robotników w nędze

Kopenhaga, 10 lutego.

Duńskie przędzalnie bawełny w Kopenhadze Valby, zatrudniające przeszło 700 robotników obecnie muszą zastawić swe warsztaty, ponieważ brak koniecznych dla fabrykacji surowców. Znaczy to, pisze dziennik kopenhaski „Faedrelandet", że okręty duńskie zmuszane są zatrzymywać się w angielskich portach kontrolnych i nie mogą w swoim czasie z ładunkiem bawełny przypłynąć do Kopenhagi. Z tego wynika, że wojna hadlowa mocarstw zachodnich nie dotknęła Niemiec, lecz robotników państw neutralnych, jak w tym wypadku Danii i wnedza ich w bezrobocie i nędzę.

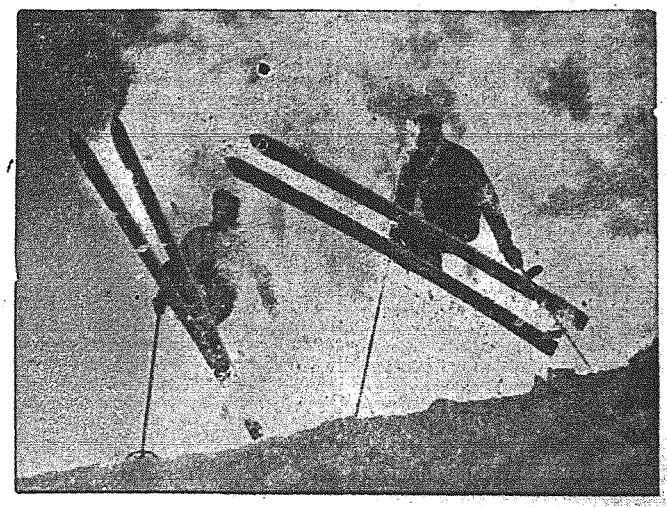

Efektowny skok pary narciarzy, korzystających z doskonałej dla tego sportu tegorocznej zimy.

Idealizm wynalazcy dynamitu

Życie i praca twórcza Alfreda Nobla

Kraków, w lutym.

Rządy i parlamenty wszystkich państw zaniepokojone były w najwyższym stopniu. Jako oficjalny powód tych obaw podawano wprawdzie troskę o bezpieczeństwo publiczne, zagrożone badaniami nieostrożnych uczonych, w gruncie rzeczy obawiano się jednak tajemniczych materyj wybuchowych, które kryły w sobie poważne niebezpieczeństwo dla wszystkich armij, uzbojonych po sam czubek nosa, Europy. Obawy były tym większe, że jakoś w tym samym czasie wydarzyły się dwie inne eksplozje, w Niemczech i Ameryce. Nic dziwnego za tym, że napięcie doszło do punktu wrzenia, wciągając w orbitę namiętnych dyskusyj nie tylko mężów stanu i dziennikarzy, lecz także szarych obywateli.

Tylko mimowolny sprawca wybuchu w Vinterviken, cudem po prostu ocalał z katastrofy, nie brał udziału w tych dyskusjach, lecz zacisnąwszy zęby, milczkiem zabrał się do odbudowy swej fabryki. Wbrew odmiennym pozorom eksplozja w Vinterviken była dla niego sygnałem powodzenia i zapowiedzią przyszłej fortuny. Wybuch, który zniweczył prawie cały jego majątek był nie zamierzonym oczywiście, ale za to jaskrawym dowodem skuteczności poszukiwań naukowych, którym się poświęcił, studiując w ciągu szeregu lat zagadnienie związków eksplozyjnych.

Człowiekiem tym był Alfred B. Nobel. Ojciec jego, inżynier szwedzki, nie znalazłszy zatrudnienia w ojczyźnie, osiadł w r. 1837 w Petersburgu i założył tu niewielki zakład mechaniczny. W chwilach wolnych od pracy zarobkowej zajmował się Emanuel Nobel działalnością wynalazczą, której uwieńczeniem była obserwacja, że gliceryna poddana działaniu kwasu azotowego i siarkowego wytwarza bezbarwny i bezwonny płyn o słodkim smaku. Odkrywszy, że płyn ten (nazwany przezeń nitrogliceryną) wybucha bardzo gwałtownie, gdy jest silnie wstrząśnięty, powziął Nobel senior zamiar praktycznego wykorzystania swego wynalazku. Projekt złożony w petersburskim ministerstwie wojny uzyskał aprobatę cara i wkrótce po tym inż. Emanuel Nobel został zaangażowany przez Rosję dla założenia torped obronnych w porcie kronsztadzkim.

Jakie powody poróżniły go z rządem carskim, próżnoby tego dziś dochodzić, dość na tym, że w r. 1859 opuszcza Nobel Petersburg i powraca do Sztokholmu. W drodze do ojczyzny towarzyszy mu najmłodszy z 3 synów, Alfred Bernard, naówczas już 26-letni absolwent uniwersytetu petersburskiego.

Po przybyciu do kraju i uzupełnieniu tam studiów poświęca się Alfred Nobel badaniom nad materiałami wybuchowymi. Punktem wyjścia staje się dla niego wynalazek ojca — nitrogliceryna, która wskutek zbyt gwałtownych i nieobliczalnych wybuchów nie przedstawia większych wartości praktycznych, a dziś używana jest w czystej formie bodaj już tylko jako środek leczniczy na astmę i migrenę.

W rezultacie długotrwałych i niebezpiecznych badań przerwanych pamiętnym wybuchem w Vinterviken doszedł Nobel do wniosku, że najskuteczniejszym sposobem osłabienia siły wybuchu nitrogliceryny jest zmieszanie jej z ziemią okrzemkową.

Wynalazek dynamitu był ukorowaniem, ale bynajmniej nie zamknięciem działalności naukowej Alfreda Nobla. — Pragnąc „aby świat przeraził się strasznych skutków wojny" prowadzi w dalszym ciągu badania nad materiałami wybuchowymi. Rezultatem tych poszukiwań jest wynalazek żelatyny dynamitowej i prochu bezdymnego, które wywarły stanowczy wpływ na uzbrojenie współczesnych armij, decydując o ich obecnej taktyce wojennej.

Od tego czasu fortuna Nobla zaczyna się powiększać z zawrotną, lawinową szybkością. Dziesiątki fabryk dynamitu rozsianych po całej kuli ziemskiej i pozostających pod zarządem Nobel Dynamite Trust Company oraz wytwórnia sprzętu wojennego w Bofors (Szwecja) ze słynną odlewnią dział stają się powolnymi pionkami na szachownicy jego wielkich, rozgałęzionych interesów. Konjunktura dla tej produkcji jest wyjątkowo pomyślna. Rozwijający się przemysł górniczy i komunikacyjny zużywają coraz więcej dynamitu, ale nie pokrywa to oczywiście całkowitej produkcji wielkiego trustu. Na szczęście dla Nobla, koniec zeszłego i początek obecnego stulecia to epoka zawiłych aliansów politycznych i wzmożonych zbrojeń, związanych z rywalizacją dwóch zarysowujących się potęg militarnych Europy. Od czasów wojny domowej między północnymi i południowymi stanami Ameryki aż do wielkiej wojny europejskiej nie milknie ani na chwilę warkot broni palnej: W najrozmaitszych punktach globu ziemskiego wznoszą się ku niebu małe i wielkie obłoki dymu prochowego. Agenci Nobelkrud A. B. są niestrudzeni, przebiegając tysiące kilometrów przy pomocy najróżniejszych środków lokomocji i sprzedając na raty lub za gotówkę śmierć ukrytą między sypkimi grudkami prochu. Fabryki dostarczają broni palnej, ale bez pomocy produktów Nobla jest ona tylko bezwartościowym sprzętem...

To też majątek Nobla rośnie stale. Za pośrednictwem starszych swych braci, Roberta i Ludwika, finansuje eksploatację ropy naftowej w Baku, stając się na przełomie ostatnich stuleci jednym z najpotężniejszych producentów świata. Ostatnie lata swego życia spędza za granicą, początkowo w St. Sevrau pod Paryżem, a następnie w San Remo i poświęca się dalszym studiom chemicznym, dokonywując jeszcze kilku ulepszeń w produkcji sztucznego kauczuku oraz w sztuce fotograficznej. Jego technika zdejmowania planów topograficznych przy świetle wybuchających rac stanowiła niezmiernie cenny nabytek dla tajnego wywiadu politycznego.

Zdobytego majątku nie zużył Nobel na swoje własne potrzeby, które były niezmiernie skromne. Chętnie popierał natomiast badaczy, ponosząc np. połowę kosztów słynnej wyprawy balonowej Andreego do bieguna północnego.

Równie szlachetne motywy kierowały Noblem, gdy tworzył swą wielką Fundację. „Nie pragnę bynajmniej — pisał w swym testamencie — rozdrabniać funduszów ma małe nagrody, nie dające trwałych korzyści, lecz pragnę całkowicie zabezpieczyć byt zasłużonych jednostek i dać im możność dalszej pracy i rozwoju. Nie zapisuję nic ludziom czynu — zapis mógłby tylko osłabić ich wolę — pragnę natomiast dopomóc marzycielom, tak mało zdolnym do walki z życiem".

Zgodnie z wolą Nobla, cały majątek jego wyrażający się imponującą cyfrą 32 milionów koron szwedzkich (ok. 75 milionów złotych) ulokowany został w bankach skandynawskich, a doroczny zysk z odsetek podzielony na pięć równych części bywa corocznie przyznawany osobom najbardziej zasłużonym dla ludzkości w zakresie fizyki, chemii, medycyny, literatury („za dzieła o dążnościach idealistycznych") i propagandy pokoju. Każda nagroda wynosząca 115 tys. koron (ok. 300 tysięcy złotych) przyznawana na bywa najrzadziej raz na 5 lat.

Idealizm, jakim przesiąknięty jest testament Nobla przyświecał całej jego działalności. Mimo ogromnych sum, jakie mu ofiarowano, nie chciał nigdy przyznać żadnemu z rządów prawa wyłącznej produkcji swych materiałów wybuchowych. Sceptycy powiadają, że kierował się względami na uzyskanie jak największych dochodów.

Ile razy Anglia była zdobywana

przez najeźdźców?

Już około roku 2000 przed Chrystusem a więc w epoce kamiennej, osiedliły się na wyspach brytyjskich szczepy indogermańskie, których kultura znana nam jest z wykopalisk glinianych.

Ci nowi wówczas władcy Anglii, którzy ujarzmili poprzednich mieszkańców wyspy, wznieśli znaną „Świątynię słońca" w Stonehenge, która jeszcze dziś jest jednym z najpotężniejszych zabytków budowlanych nordyckiej starożytności.

Następnymi zdobywcami Brytanii byli Celtowie, którzy osiedlili się tu i zamieszkiwali między 6 a 4 stuleciem przed Chrystusem. Po nich dopiero przyszli Rzymianie z Cezarem, który dwukrotnie lądował w Anglii, nie zdoławszy jednak w zupełności podbić kraju. Dopiero cesarz Klaudiusz w r. 43 naszej ery usiłował dopiąć tego celu, ale i on opanował tylko południową i środkową część wyspy. Przeciwko zamieszkującym na północy Piktom i Szkotom wzniesiono silne fortyfikacje, znane pod nazwą murów Adriana i Antoniusza.

Następcami Rzymian byli Germanie, zwłaszcza Sasi, którzy już od 3 stulecia przybywali coraz częściej na wybrzeże Gallii i Brytanii. Rzymianie jednak utrzymywali dla obrony Brytanii silną flotę i ufortyfikowali wybrzeża wyspy. Po raz pierwszy w historii Anglii spotykamy się tu z jednolitymi operacjami floty, odpierającej ataki przeciwnika. Okręty rzymskie jednak w porównaniu z germańskimi były zbyt ciężkie, a zatem powolne i mało zwrotne. Flota rzymska została więc pobita w wielkiej bitwie morskiej, stoczonej w Kanale w r. 70 n. e. przez germańskiego króla Brinno. Tacyt, wspominając o tej bitwie, przyznaje lojalnie, że Germanie zatopili względnie zdobyli wówczas większą część okrętów rzymskich.

Bitwy morskie na Morzu Północnym należały w owym czasie do rzadkości. Okręty służyły przeważnie tylko do transportu wojowników. Walka odbywała się dopiero po wylądowaniu. Sasi poprzestawali początkowo tylko na napadach na miejscowości nadbrzeżne i krótkich, niedalekich wycieczkach w głąb lądu. Wobec ich szybkich, wiosłami poruszanych łodzi, ciężkie powolne galary rzymskie, przeznaczone do ochrony wybrzeży i do służby wywiadowczej bytbezsilne. Nie ulękli się też Sasi silnych fortyfikacji i niemordowanie ponawiali swoje napady. Stan taki trwał blisko dwa stulecia.

Dopiero w pierwszej połowie 5 stulecia, gdy wielkie imperium rzymskie zaczęło się rozkładać, Sasi osiedli na stałe w Brytanii, gdzie zajęli zrazu tylko Kent Sussex, Essex i Wessex. Równocześnie z nimi jednak wylądowały inne szczepy germańskie, jak Jugowie i Anglowie. Powstało kilka oddzielnych państw, zwalczających się wzajemnie i zjednoczonych dopiero przez wielkiego króla Offę, który zmarł w r. 796. Po jego śmierci doszło do nowych walk, które zakończył dopiero król Egbert.

Już jednak nowa potęga zaczęła nawiedzać wybrzeża brytyjskie. Byli to przedsiębiorczy Wikingowie przybywający głównie z Danii. Powtórzyły się po przednie walki, tylko że teraz obrońcami zarówno jak napastnikami byli Germanie. Królowie anglosascy nie mogli się długo opierać Duńczykom i wreszcie król duński zdobył w r. 1013 Brytanię po licznych napadach.

Panowanie Duńczyków trwało jednak zaledwie kilka dziesiątków lat. Wkrótce po śmierci króla duńskiego Knuta Wielkiego, który pod swoim berłem złączył Danię, Norwegię i Szwecję, Brytania stała się łupem Normanów. Pod wodzą Wilhelma, zwanego Zdobywcą, pobili oni w r. 1066 w bitwie pod Hastings angielskiego króla Harolda, który w bitwie tej zginął. Rok 1066 jest podstawową datą historii Anglii.

Bitwa pod Hastings była dla Anglosasów klęską nie tylko wojskową i polityczną, ale i kulturalną, zromanizowani Normanowie bowiem wyparli starą nordycką, osiadłą szlachtę anglosaską, zmuszając potomków najstarszych rodów do emigracji. Na całą Europę rozlała się prawdziwa powódź uchodźców, którzy znaleźli przytułek na licznych dworach europejskich i weszli nawet do gwardii cesarza bizantyjskiego. Wprawdzie ludność tubylcza Brytanii wchłonęła z biegiem wieków napływowy element normański, panowanie Wikingów i Normanów wycisnęło jednak wybitne piętno na charakterze narodowym Anglików a więc i na ich historii.

Od r. 1066 Anglia nie uległa żadnemu zdobywcy.

Kącik humoru

(=) W czasie wojny pocałunek zyskuje na wartości. Ponieważ pomiędzy pożegnaniem a powtórnym spotkaniem upływa często wiele miesięcy rozstania, w tym czasie kochające pary całują się w myślach — tysiąc i dziesięć tysięcy razy. „Tysiąc całusów i uścisków" wydaje się nawet zakochanym zbyt małą miarą ich wzajemnej miłości, a nie zdają sobie oni sprawy, jakiego potrzeba wysiłku, aby naprawdę pocałować tysiąc, nie mówiąc już o dziesięciu tysiącach razy. Cały dzień byłby za krótki dla takiej próby miłości. A gdyby nawet wystarczyło dnia, to nie wystarczy sił. Przekonała się o tym pewna zakochana para, gdzie? — Oczywiście w Ameryce.

W Nowym Jorku założył się pewien młody człowiek, że pocałuje swą narzeczoną dziesięć tysięcy razy. W czasach starożytnych albo oboje uznanoby za niespełna rozumu, albo wyśmiano. Ale w Ameryce robi się w takich wypadkach wysokie zakłady. Liczna galeria istotnie uwożała oboje za zdolnych do przetrzymania tej próby, widocznie nie było jej obce trafne powiedzenie Wilhelminy Huchholz, że pocałunek to jest „nie — podzielone przez dwa". Ale już w trzeciej godzinie młody rekordzista był w stanie oddać „tylko" siedmset pięćdziesiąt pocałunków i wnet po tym stał się „groggy" i wskutek paraliżu warg musiał odstąpić od konkurencji. Nieprzytomnego wyniesiono z sali, a jego partnerka dostała silnego ataku nerwowego.

Jak więc widać „dziesięć tysięcy całusów" da się wykonać tylko listownie. Nie kosztuje to wiele wysiłku, bo w praktyce jest trochę trudniej — pocałunek to coś więcej, jak „nic — podzielone przez dwa". Biorąc rzecz na warsztat naukowy, okazuje się, że pocałunek to czynność wywodząca się z kultu, w każdym razie z kultu religijnego. Poganie całowali swoje bóstwa. Ale nie tylko bóstwa mogą doznawać takiego wyróżnienia, wystarczy jeżeli są gwiazdami i to filmowymi. Tego jednak, który w branży filmowej najwięcej całuje nie zna żadna entuzjastka kina. Oczywiście jest to Amerykanin Robert L o v e r y. Otrzymuje on 250 dolarów tygodniowo tylko za to, że nagrywa sceny z pocałunkiem z każdą kandydatką na gwiazdę filmową. Lovery nieraz skarży się, że niejedna początkująca gwiazdka uczciwie odszkodowuje sobie na nim — własne rozczarowanie życiowe. W każdym razie musi uważać na to, aby nie zetrzeć pudru z noska swej partnerki, chociaż właśnie takie potarcie noska to prapocałunek naszych praojców i pramatek. Pocałunek przez potarcie nosa do dziś dnia jest praktykowany u ludów pierwotnych w Polinezji, Indonezji i u Eskimosów. Także w Indiach pocałunek w usta wszedł w użycie dopiero później i to tylko między małżonkami.

Z 14 wieku przed Chr. pochodzi wiersz: „Kiedy ją całuję, a jej wargi są otwarte, staję się pijany, chociaż nie piłem piwa." Parys nie umiał jeszcze całować swej Heleny, Odysseusz był równie powściągliwy wobec Circe i nimfy Kalipso (patrz Homer), a nawet jeszcze w Rzymie i w Atenach należało do dobrego tonu, że pary zakochane nie całowały się. Pocałunek w usta był tam jedynie oznaką czci i szacunku z jednym tylko wyjątkiem, o którym nam wspomina czcigodny Platarch. Ponieważ Rzymiankom nie wolno było pić wina, a wiele bywało przekroczeń w tej dziedzinie, przeto stróże prawa posyłali do podejrzanych niewiast kobiety, które przez pocałunek w usta, przekonywały się, czy nie przekroczyły zakazu. Stąd może pochodzi pewne uprzedzenie wobec pocałunków między kobietami.

Kobiety zresztą wprowadziły zwyczaj całowania mężów. Wynalazły go podobno Trojanki, aby powstrzymać mężów od wypraw wojennych. Jaka musiała być siła pocałunku Greczynek, wynika ze słów mądrego Sokratesa, który powiedział, że bezpieczniej jest maszerować na ostre miecze wrogów niż dać się pocałować przez uroczą kobietę. Mężczyźni długo się bronili przed tą niebezpieczną bronią. Jeszcze 200 lat temu w Genewie aresztowano każdego, ktoby się ośmielił całować publicznie swą żonę. Znano tam więc już wtedy „policję pocałunkową". Była ona w każdym razie surowsza niż w Kopenhadze, gdzie w r. 1938 wydano zarządzenie, iż tylko małżonkowie i narzeczeni mogą się publicznie całować na plażach. Ile wtedy kupiono tanich pierścionków zaręczynowych, o tym ojcowie miasta Kopenhagi nie mówią.

Z miasta i okolicy

— Kuderskiej Wiktorii (Al. Kościuszki 23) skradziono z mieszkania 2 bochenki chleba i 15 zł. gotówki.

— Sojskiemu Stanisławowi (Koziegłowy, pow. zawierciański) skradziono z przed sklepu przy ul. P. Marii 61 — rower.

— Karocic Elżbiecie (św. Rocha 85) — skradziono z sieni domu mieszkalnego — bieliznę i inne części garderoby. O kradzież podejrzany jest Turek Władysław (7 Kamienic 37).

— Świątkowi Stanisławowi (Sabinowska 51) — skradziono z przed poczty rower.

— Miśkiewicz Apolonii (Warszawska 240) — skradziono na ulicy Warszawskiej gotówkę i weksle a sumę 180 zł. O kradzież zatrzymany został jako podejrzany Henryk Łagiewka.

— Koplowicz Esterze (ul. Kiedrzyńska 1/5) skradziono z budki narzędzia szewckie.

— Związek Marii (Marysi 121) skradziono z szopy i stajni węgiel oraz narzędzia stolarskie.

— Zakrzewskiemu Zygmuntowi (Katedralna 8) skradziono z mieszkania garderobę.

— Grzebielec Walerii (Kiedrzyńska 5) skradziono z komórki węgiel.

— Kazikowi Janowi (Warszawska 37) skradziono z chlewa świnię.

— Zonysiowi Herszlikowi (Garncarska) skradł w lokalu Rady Starszych — Załma Lederman 30 zł. z kieszeni.

— Szkopowi Lucjanowi (Kucelin 21) skradziono na Rynku Nowym dokumenty wraz z gotówką.

Znalezione przedmioty

— W III Komisariacie Policji (Ostatni Grosz) znajduje się do odebrania rower znaleziony przez żołnierza niemieckiego. Rower można oglądać codzienne w godzinach urzędowych.

— W II Komisariacie Policji (Piłsudskiego) znajdują się do odebrania dokumenty na nazwisko Kona Antoniego.

Zatrzymania

— Zatrzymano Jędrusińskiego Lucjana (Przechodnia 4), jako podejrzanego o kradzież krowy, oraz za opór policji.

Fala aresztowań w Indiach

Moskwa, 10 lutego.

Sowiecka agencja telegraficzna Tass donosi o nowych represjach angielskich przeciwko zwolennikom ruchu antywojennego w Indiach. Policja w Kalkucie w ostatnich czasach rozpoczęła poszukiwania za antywojenną literaturą. Przeprowadzono około 100 rewizji w domach prywatnych, w biurach publicznych organizacji, w związkach studentów i t. d. Wśród osób aresztowanych znajduje się przewodniczący bengalskiego związku wiejskiego, przewodniczący federacji studentów, członek wydziału ludowego wszechindyjskiej federacji studentów i wiele innych. Znalezione podczas rewizji antywojenna literatura została zarekwirowana.

Niniejszym zawiadamiamy uprzejmie WP. Kupców, że z dniem 1 lutego r. b. uruchomiliśmy hurtownię wyrobów szklanych p. f.

Sprzedaż Szkła, L. Gembarzewski i S-ka

w Częstochowie, ul. Najśw. Maryi Panny Nr. 14.

Skład w podwórzu, biuro w tymże domu II piętro, front. Na składzie posiadamy bogaty asortyment towarów, jak: szkiełka do lamp, szklanki, kieliszki, serwisy i t. p.

Ceny konkurencyjne.

Kino „EDEN" | POCZĄTEK: Piątek o godz. 4 i 6, sobota o g. 4 i 6 niedziela o 12, 2, 4 i 6, w inne dni tyg. 4 i 6.

Od piątku, dnia 9-go lutego 1940 r.

Wielka operetka filmowa

KRAJ MIŁOŚCI

UDZIAŁ BIORĄ:

Albert Matterstock, Gusti Huber, Valerie v. Martens, Wilhelm Bendow, Oskar Sima, Erich Fiedler

---

KTO MA JAKIE wiadomości o szeregowcu Antonim Baładze z Rakowa powiadomi żonę, ul. Mochnackiego 7. Anna Bałaga. 366

KUPIĘ pianino albo wypożyczę. Ofrty do Kuriera pod „Nr. 400". 400

KUPUJĘ butelki od piwa. Aleja Kościuszki 17/19. 0,84

BUCHALTER z Poznania pol. - niem. poszukuje posady. Zgłoszenia Kurier pod „Buchalter 42". 386

ZGUBIŁEM Ausweis N. S. V. Posen oraz przepustkę wydaną przez Polizei Präsidium Posen na nazwisko Paul Block 392

Meble nowoczesne

nowoczesne i używane sprzedaję, kupuję Adam Gliński, Aleja 12. 0,83

OGRÓD owocowo - warzywny wydzierżawię. Wiadomość, Kazimierza 1 u właściciela. 399

KTO WIE o Janie Boczku z 7 Pału w Częstochowie (łączności, mieszkańcu Rędzin, proszony jest zawiadomić matkę Wiktorię Boczek, Rędziny. 391

SPRZEDAM śniegowce wysokie, gabardinowe Nr. 2. Ceną przystępna. Wiadomość Waszyngtona 24 m. 17a. 404

KUPIĘ zaraz obrączki, pierścionek, zegarek lub bransoletę. Piłsudskiego 1, (dozorca wskaże).

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ukochanemu Mężowi i Ojcu

ś. † p.

Edwardowi Markowskiemu

a w szczególności przewielebnemu ks. Wikaremu parafii św. Jakóba, JWP. dr. Kluczewskiemu, składają serdeczne podziękowanie

Żona, córki, zięć, wnuki i rodzina.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

Stanisława Antoniego Matuszewkiego

odprawiona zostanie Msza św. żałobna za spokój duszy Zmarłego dnia 13 lutego w kościele św. Rodziny, o godz. 8.30 rano, na którą zapraszają krewnych i znajomych

Rodzina.

WEZWANIE

Wzywam niniejszym wszystkich, którzy są w posiadaniu skradzionych lub oddanych na przechowanie, przedmiotów należących do firmy Orbach Skład Żelaza w Gidlach do natychmiastowego zwrotu firmie, jak również należność za nie zapłacone towary musi być wpłacona firmie a nie żydowi.

Kto nie uczyni zadość temu wezwaniu, a wina będzie udowodniona, zostanie surowo ukarany.

Treuhänder firmy N. Orbach Skład Żelaza w Gidlach, M. Okoń.

Po powrocie przyjmuje nadal

Dr. med. JAN SŁOTWINSKI

Al. Wolności 3/5. 11,30 — 1, 4 — 7 w gabinecie Dr. med. Petrykata choroby skórne, weneryczne dróg moczowych i kosmetyka lekarska. 409

KUPIĘ pianino, sypialnię, kuchenne urządzenie i krzesła stołowe. Wiadomość Kawiarnia Grand-Cafe 70

Potrzebna pomocnica domowa

przeważnie do dziecka.

Wiadomość ul. Kopernika Nr. 57, m. 3

FARBIARNIA I CHEMICZNA PRALNIA

P. F.

ALEKSANDER HEININGER

W CZĘSTOCHOWIE

poleca Sz. klijenteli swoje usługi w dziedzinie farbowania i chemicznego prania wszelkiego rodzaju garderoby, dywanów, portier, przędzy, sztuk i innych.

Fabryka ul. Zaciszańska 8/16

Sklep „ N. M. Panny 32.

ZBIÓR recept na wyrób mydła najprostszym sposobem opracował Ferdynand Kowalik. Odbitka powielana na prawach rękopisu w ograniczonej ilości egzemplarzy. Do nabycia w księgarniach. 0,8..

ZEGARY

zegarki, budziki, reperuje solidnie. Orzechowski Dąbrowskiego 8. 0,89

SPRZEDAM psa do gospodarstwa. Wiad. Targowa 5. I p. 379

ROWER męski zamienię na dobry damski. Narutowicza 34 m. 5. Oficyna. 378

ZGUBIONO dwa dowody osobiste na nazwiska: Preis Władysława i Banaszak Mieczysław 377

POWRACAJĄC z Mirowa zostawiono na furze mufkę. Uprasza się o zwrot. Focha 50. Chmielarz 75

NAUCZ SIĘ szybko po niemiecku, łatwy podręcznik dla samouków. Opracował prof. Wróbel. Cena 2.50 Do nabycia w księgarniach. 0,17

Wytwórnia siatek metalowych

Marian Kujawski

Częstochowa. III Aleja Nr. 71.

Produkuje siatki do ogrodzeń, młynów, fabryk, zbóż i t. p. — Wycieraczki ocynkowane. — Sita.

Dyrekcja Koedukacyjnej Szkoły Handlowej

Stowarzyszenia Kupców Polskich

w Częstochowie, ul. Handlowa 14

zawiadamia, że zapisy nowych kandytatek i kandydatów przyjmowane będą tylko do dnia ***17 lutego*** bieżącego roku włącznie.

Po tym terminie podania o przyjęcie ***nie będą uwzględniane.***

Pracownia mebli

Wł. Hildenbranda. III Aleja 53. 0,87

PIEKARZOM polecam nowe modele, szrufta, z laną mufą, lufta, świeczniki, klapy, szybry. Nadrzeczna 13. Miłowski. 380

ZAKŁAD wyrobów metalowych, III Aleja 77. Jan Ziemecki. Wyrabia przybory platerowe, fryzjerskie, oraz lampki pod obrazy, przyjmuje do srebrzenia i niklowania, różne roboty drykierskie. 0,91

ULGĘ w CIERPIENIU I ZDROWIE przynoszą specjalne zioła lecznicze. Częstochowa, Narutowicza 31. 374

SKRADZIONO dyplom rzeźniczo - mistrzowski Edmundowi Słowińskiemu Mickiewicza 57. 383

DO SPRZEDANIA szafa, łóżka, stół i krzesła Gnaszyn Dolny, Gorzela. 379

Dr. Edward Borkowski

st. asystent kliniki Dermatologicznej U. J. P.

Choroby skórne i weneryczne

godziny przyjęć 11 — 12 i 3 — 6 po poł. Waszyngtona 18 m. 6. 162

Wezwanie do P. T. Kupców branży mydlarskiej

Niniejszym wzywamy naszych dotychczasowych odbiorców do usunięcia wszelkich reklam na zewnątrz sklepów (tablic emaliowanych, blaszanych, plakatów reklamowych i t. p.) na wyrabiane przez nas artykuły, ponieważ za podatek reklamowy, który dotychczas był przez nas opłacany ryczałtem, więcej odpowiadać nie będziemy.

PRZEMYSŁ TŁUSZCZOWY

SCHICHT-LEVER S. A., Warszawa.

Zakład artystyczno fotograficzny

Wykonuje portrety, fotografie wszelkiego rozmiaru. Narutowicza 63. R. Majchrowski. 0,86

POKÓJ słoneczny frontowy balkonowy ładny kuchnia, schody brzydkie. Katedralna 20 382

SPRZEDAM maszynę do robienia lemoniady, dwie obciągaczki w dobrym stanie. Mirowska 65 Michałowski. 383

KUPIĘ aparat fotograficzny z obiektywem 18+24 lub 13+18. Oferty w Kurierze „aparat"

ZEGAREK Cyma na rękę sprzedam od godz. 1 — 6 wiecz. Pryzner fortepianista, II Aleja 16

8 POKOJOWY lokal, oraz różne inne lokale mieszkalne do wynajęcia. Kilińskiego 3. Wiadomość u dozorcy. 410

SPRZEDAM smoking i jesionkę damską używaną. Sławowa 5 m. 4. 411

WEZWANIE Wzywamy niniejszym p. Antoniego Krasowskiego, byłego pracownika Wodociągów Kanalizacji i posiadacza młyna, zamieszkałego w Częstochowie, Kilińskiego 11, do zwrócenia Kasie Koleżeńskiej w ciągu dni 14 sumy zł. 391,60 z odsetkami. Likwidatorzy Kasy Koleżeńskiej Pracowników Wodociągów i Kanalizacji m. Częstochowy. Wł. Waczyński, J. Malczak, P. Wagner 4408

POKOJU umeblowanego albo pomieszczenia przy pani poszukuje panna z prowincji. Oferty w Kurierze pod „Może znajdę". 394

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią dobry płatnik. Oferty Kurier „płatnik". 390

CYKORIOWEJ MĄCZKI większą partię kupimy. Oferty do wytwórni surogatów kawowych. Warszawa, Grochowska 150.

SPRZEDAM maszynę do szycia Singera. Gnaszyńska 38, Radziejewski. 393

WIELOLETNI mieszkaniec Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, udziela lekcji języka angielskiego szybko systematycznie tanio w domach u uczni. Oferty Kurier „Wysiedlony" 387

SUMY zamrożone w Bankach: Handlowym i Zachodnim — ponad 5.000.— kupię od chrześcijan za 70 proc Oferty „Wyjątkowa okazja 3943". Ruch, Warszawa, Jerozolimska 32 0,79

ZGINĄŁ piesek biały, kudłaty, w brązowe łatki, odprowadzić za wynagrodzeniem. I Aleja 2. (u dozorcy). 407

DIE TANZSCHULE Kostecki, Waszyngtona 6 Tanzen — Dienstag — Donnerstag 5 — Sonntag — 4 Uhr abends.

SZKOŁA TAŃCÓW Kosteckiego, praktyczne Wtorki — Czwartki 5 — Niedziele 4 wieczorem.

2 i 3 POKOJE wszelkie wygody do wynajęcia. Dąbrowskiego 21. Właścicielka. 2615

ODDAM chłopca 3-ch tygodniowego na własność. Wiad. w Kurierze. 397

KUPIĘ pianino w dobrym stanie. Zgłoszenia do Kuriera pod „pianino". 0,93

KUPIĘ pianino, wannę z piecem lub bez, kredens kuchenny, wszystko w dobrym stanie. Cukiernia Grand - Cafe (bufet). 956

MATURZYSTA, student akademii Górniczej w Krakowie, udziela lekcji w zakresie szkoły średniej (z niemieckim). Warunki skromne. Zgłoszenia Kurier „akademik". 385

ZGUBIONO książeczkę dla konia, weksel na zł. 100. in blanco z wystawienia Leona Motyla, żyro Kweczka Wincenty, prawo jazdy, kartę rejestracyjną na nazwisko Kubicki Marian. Zwrócić za wynagrodzeniem Warszawska 145. 398

SPRZEDAM magiel w dobrym stanie. 3 Maja Nr. 22. 396

PODZIĘKOWANIE. JWPanom Pracownikom Zarządu miejskiego w Częstochowie za przyjście mi z pomocą w tak krytycznym położeniu składam za dobre serca. Bóg zapłać. Feliks Koziot.

KUPIĘ szafkę - bibliotekę i tapczan. Oferty z ceną do Kuriera pod „234".

ŁYŻEK sześć widelców sprzedam. Srebro, komplet. Katedralna 20 m. 4. godz. 2-ga. 381

Codziennie nowe ciężkie straty angielskie

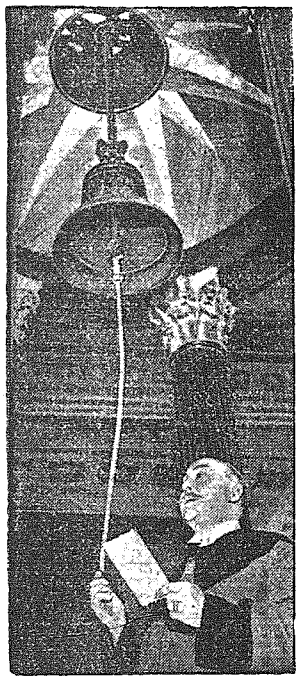

Również i dziś zameldowano o nowych, ciężkich stratach w okrętach angielskich, spowodowanych przez wspaniałe niemieckie siły bojowe powietrzne i wodne. Donosimy o tym na innym miejscu. I tak dzieje się każdego dnia, a Anglicy coraz bardziej odczuwają, że ulegają. Obrazki zamieszczone poniżej mówią nam o nieprzerwanej konserwacji materiału oddziałów pomocniczych, podczas gdy lotnicy niemieccy są w drodze, a oddziały lądowe dostarczają grubo pokrytych śniegiem skrzynek z amunicją maszynom, lecącym do Anglii. Nowe angielskie straty w okrętach i materiale są pewne... Od tej chwili angielska flota handlowa traci okręt za okrętem, a milczy o tym słynny dzwon Lutynów w Londynie, który pochodzi z zatopionego w roku 1799 francuskiego okrętu wojennego. Za każdym razem dzwoni on skoro nadeszła wiadomość o zatopionym lub zaginionym statku. Dziś nieprzerwane dzwonienie powodowałoby zbyt wiele niepokoju, dlatego dzwon milczy, a dzwonnik jest dziś bezrobotny.

Również i w zimie istnieją żniwa. Na pierwszy rzut oka brzmi to zdumiewająco. Ludzie, którzy z siekierą do lodu stoją nad brzegiem stawu i olbrzymie lustrzane tafle wyrębują z gładkiej powierzchni, tak nazywają tę czynność. Żniwa lodowe są szczególnie ważne, od ich rozmiarów przeprowadzenia zależne jest bowiem zaopatrzenie rzeźni miejskich i chłodni w lód na sezon letni. Równocześnie jest okazja przeprowadzenia zbioru sitowia. — Obecnie, skoro zamarzły rzeki i jeziora, można swobodnie dotrzeć do brzegów i bez trudu przeprowadzić konieczne wycięcia tej rośliny. — Również i dla sitowia są szerokie możliwości zastosowania.

Niesłychanej czujności wymaga wojna od żołnierzy. I nie ma żadnej różnicy, czy to jest walka na wodzie, czy lądzie. — Na lewo widzimy łódź-boję z urządzeniem, pozwalającym na linie wyciągać ciężary z dna. — Na prawo zdjęcie przedstawia ćwiczenia niemieckiego oddziału wywiadowczego. Krok za krokiem posuwa się on w terenie.

Przeciętny nakład ubiegłego tygodnia: 20.000 egzemplarzy dziennie.
Durchschnitts-Auflage der letzten Woche 20.000 Exemplare täglich

Odpowiedzialny redaktor:
Verantwortlich für den Inhalt: Hubert Schray

Druk „Kurier Częstochowski" — Gesamtleitung als Treuhänder: Paul Majunke-Lange.